Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata: miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie. Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—7 pop.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu Rękopisów nie zwraca się.

Rok IV | Nowy Sącz, niedziela dnia 4 sierpnia 1929 | Nr. 31

Przed Zjazdem Legjonistów.

Miasto nasze spotkał zaszczyt nielada. Oto w dniu 11 sierpnia gościć będzie ono w swych murach doroczny Zjazd Legjonistów z udziałem najdostojniejszego gościa Komendanta Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zjazdy te odbywały się dotąd corocznie w większych miastach, a urządzenie go w tym roku w naszem mieście stanowi zaszczytne wyróżnienie, które umiemy należycie ocenić.

Gościć wszak będziemy tych, którzy pod wodzą umiłowanego Komendanta wśród zmagań z wrogiem wkroczyli w r. 1914 do Nowego Sącza witani z niebywałym entuzjazmem i miłością, tych którzy znaczyli wówczas krwią swą najserdeczniejszą sąsiednie pola w walce z odwiecznym wrogiem.

Nie stać nas na zbytkowne i wykwintne przyjęcia, ale tutaj znajdą najszczersze serca całego obywatelstwa. Przyjmiemy ich jak możemy.

Czem były i czem są doroczne Zjazdy Legjonistów o tem wiele pisać nie trzeba. Zjeżdżają na nie z wszystkich zakątków Rzeczypospolitej ci, którzy pierwsi chwycili za broń w czasie pamiętnych światowych zmagań, by jako oddziały polskie powiedzieć że jesteśmy i domagamy się naprawienia krzywdy — domagamy się niepodległości Zdawaćby się mogło, że wbrew rozsądkowi jednak pod wodzą Komendanta poszli w bój, by walczyć o wolność. Gdy kraj pod trzema zaborami podzielony był na szereg orjentacyj — oni mieli jedną orjentację — Wolność Ojczyzny i z tej nie zrezygnowali, mimo prześladowań wrogów.

Zwyciężyli choć wielu z nich życie oddało. To też z dumą mogą dziś spoglądać w przeszłość widząc rezultaty swych trudów.

Tych też Legjonistów będących wzorem patrjotyzmu i cnót rycerskich ma gościć nasze miasto.

Odrodzona Polska nie zawsze nagradzała tych najlepszych i najinteresowniejszych ze swych synów. Były lata kiedy „zbyt wiele działo się niesprawiedliwości i krzywd", jak wyraził się Marszałek Piłsudski Dziś należą one do przeszłości. Wielu Legjonistów dzierży dziś w państwie wysokie stanowiska — i słusznie, bo przecież to element najkarniejszy, wypróbowany w bezinteresownej pracy dla państwa, o bezwzględnie czystych rękach.

To jest też powód, że poza momentem uczuciowym Zjazdy te mają też i znaczenie polityczne, skoro biorą w nich udział ludzie decydujący o sprawach państwa, a przedewszystkiem dawny Komendant, dziś Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski. Z ust jego też padają słowa, których wyczekuje cała Polska. Przypominamy tutaj zeszłoroczny Zjazd w Wilnie, kiedyto mowa Marszałka Piłsudskiego wstrząsnęła sumieniem całego narodu.

To też i tegorocznego Zjazdu oczekuje ze zrozumiałem napięciem i zaciekawieniem cała Polska.

By godnie przyjąć Gości musimy poczynić jednak pewne starania.

W mieście zawiązał się Komitet, który wydał odezwę wzywającą ogół obywateli do pomocy. Pomocy tej nikt w miarę możności nie powinien odmówić i niewątpliwie nie odmówi, zarówno gdy chodzi o dostarczenie kwater dla gości i odpowiednie ich umieszczenie jak i udzielenie Komitetowi bezpośrednio pomocy dla sprężystego zorganizowania całej uroczystości, dekoracji domów i tp. Legjoniści sami wybrali miasto nasze jako miejsce dorocznego swego Zjazdu licząc na pomoc tutejszego społeczeństwa to też żadną miarą nie możemy zaufania tego zawieść lecz okażemy się godnymi zaszczytu jaki nas spotyka.

Powitajmy więc i przyjmijmy godnie obywatela honorowego miasta Marszałka Piłsudskiego i liczne rzesze jego szarych żołnierzyków.

Rząd, Harriman i ci inni.

(dokończenie)

Tak samo i każdy pozostały zarzut możnaby z równem uprawnieniem zastosować do każdego dawniej powstałego zakładu elektrycznego, a jednak nikt tego nigdy nie czynił, bo w rzeczywistości wszystkie te rzekomo państwu, społeczeństwu, przemysłowi czy konsumentowi grożące niebezpieczeństwa są jedynie malowaniem djabła na ścianie. Nieznaczne zaś ulgi i przywileje, jakie w porównaniu z dawniej udzielonemi uprawnieniami otrzymać ma Harriman, jak w szczególności dłuższy okres uprawnienia i amortyzacji, jakoteż zrzeczenie się przez państwo prawa unieważnienia uprawnienia w razie niezawinionego uchybienia lub zwłoki w należytem i punktualnem wykonaniu jakiegokolwiek z warunków uprawnienia, jest aż nadto uzasadnione wysokością inwestować się mającego kapitału i ogromnem ryzykiem, jakie koncesjonarjusz przez budowę jednego czy więcej zakładów wodnych i przez obowiązek zelektryfikowania znacznych obszarów do elektryfikacji jeszcze w gruncie rzeczy wcale lub mało dojrzałych bierze na siebie.

Wystarczy wskazać na fakt, że wartość kosztorysowa wszystkich 86 komunalnych i prywatnych zakładów elektrycznych, które powstały na podstawie uprawnień, udzielonych w latach 1924 do 1928, wynosiła zaledwie 245,104,000 zł., podczas gdy wartość kosztorysowa zakładów elektrycznych Harrimana wynosi nominalnie blisko 1 miljard zł., a koszt ich faktyczny wyniesie niewątpliwie sumę niemal podwójną. Jest przeto rzeczą zupełnie zrozumiałą, że Harriman inwestując sumę na nasze stosunki tak olbrzymią i przystępując do realizacji rządowego planu elektryfikacji na terenach środkowej Polski w terminie w programie tym przewidzianym, tj. w okresie jednego dziesięciolecia, oraz podejmując się budowy zakładów wodno-elektrycznych, w ruchu i dochodowości szczególnie ryzykownych, a ze względu na interes obrony państwa niezwykle ważnych, otrzymać musi za to również pewien ekwiwalent zarówno w w formie dłuższego okresu uprawnienia jak i w formie pewnych, nieznacznych zresztą ulg i udogodnień zapewniających mu większe bezpieczeństwo kapitału i możliwość jego amortyzacji i oprocentowania.

Okres 60-letni nie jest zresztą w koncesjach elektrycznych niczem nadzwyczajnem, gdyż w innych państwach udziela się przeważnie uprawnień już to 99-letnich, już to zupełnie bezterminowych. Zresztą i w Polsce istnieje cały szereg zakładów elektrycznych o nie wiele krótszym okresie uprawnienia. Oto bowiem w myśl art. 12 ustawy elektrycznej z dnia 21 marca 1922, „bezterminowe uprawnienia (koncesje) rządowe i bezterminowe umowy koncesyjne z ciałami samorządowemi lub ich związkami wydane wzgl. zawarte przed wejściem w życie ustawy niniejszej, wygasną z mocy samego prawa w dniu 1 stycznia 1972 roku", tj. po upływie lat 50 od chwili wydania ustawy elektrycznej.

Przyznanie Harrimanowi w porównaniu z innemi koncesjami pewne udogodnienia są z tego również względu zupełnie uzasadnione, że istniejące dotąd elektrownie wybierały sobie stale z całego obszaru Polski „najtłustsze kąski", tj. tereny najwięcej zaludnione i najwięcej uprzemysłowione, a więc dające możność osiągnięcia wielkiego i łatwego zbytu energji elektrycznej bez jakiegokolwiek ryzyka. Harriman natomiast, obok kilku zaledwie powiatów o gęstszem zaludnieniu i silniejszem uprzemysłowieniu, obejmuje na mocy uprawnienia rządowego ogromne obszary stosunkowo słabo zaludnione i pozbawione wszelkiego przemysłu, na których możliwość zbytu energji elektrycznej trzeba dopiero przy pomocy odpowiedniej propagandy i wielkich wkładów finansowych stworzyć. Rzecz prosta, że nie da się to uczynić w krótkim czasie, że zadanie to będzie wymagało ze strony Harrimana ogromnej energji i zastosowania wszystkich metod amerykańskiej sztuki rozszerzania zbytu przy pomocy t. zw. „wtłaczania w rynek pod wysokiem ciśnieniem".

Tego żaden z zakładów już istniejących nie chce się podjąć i żaden nie uczynił najmniejszych kroków, ażeby koncesję swoją rozszerzyć także na tereny, które nie dając narazie żadnych widoków zysku, a przeciwnie, nawet widoki znacznych strat, mogły jednak pod wpływem odpowiedniej propagandy stać się z czasem dobrym odbiorcą energji elektrycznej, a równocześnie podnieść poziom swej rolniczej, rzemieślniczej czy wreszcie przemysłowej kultury. Jeżeli Rząd znalazł obecnie koncesjonarjusza, który, nie obawiając się ryzyka i początkowych strat, podjąć się chce tego zadania i inwestować olbrzymie sumy nietylko na urządzenia techniczne, ale równocześnie na propagandę zbytu, i jeżeli znalazł się przedsiębiorca, który to niewdzięczne, ale dla rozwoju gospodarczego Polski niesłychanie ważne zadanie chce wziąść na swe barki, wzamian za kilka nieznacznych stosunkowo, **w porównaniu z dawniejszemi uprawnieniami**, ulg i udogodnień, to naprawdę niema chyba najmniejszych powodów do zaciekłej kampanji przeciw Rządowi i temu koncesjonarjuszowi.

Każde ludzkie dzieło, a więc także „uprawnienia rządowe", które ma otrzymać Harriman, może mieć pewne braki lub niedociągnięcia. W toku rozpraw, odbywających się w każdem województwie nad tem uprawnieniem, mają wszystkie zainteresowane strony sposobność podniesienia ze swej strony konkretnych zarzutów. Niewątpliwie Rząd wszystkie te zarzuty szczegółowo rozpatrzy i tam, gdzie rzeczywiście interesy państwowe albo uzasadnione interesy stron będą na jakiś szwank narażone, wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje i warunki uprawnienia odpowiednio zmodyfikuje. Ale już dziś można powiedzieć, że większość tych zarzutów wynika jedynie z nielojalnej konkurencji, z niczem nieuzasadnionej chęci nadmiernych zysków lub z obawy ich utraty, podobnie jak cała prowadzona przeciw Rządowi

i Harrimanowi kampanja jest raczej wynikiem złej woli lub conajmniej ciasnej, zaściankowej ksenofobji, niż rzeczywistej i uzasadnionej troski o interes państwa i społeczeństwa.

Miejmy nadzieję, że kampanja ta, której rzeczywiste intencje są aż nadto przejrzyste, nie osiągnie zamierzonego celu, t. j. nie skłoni ani Rządu ani Harrimana do zerwania z takim trudem uzgodnionej umowy i że danem będzie Rządowi przy pomocy Harrimana przeprowadzić swój program zelektryfikowania środkowej Polski, a tem samem stworzyć wielkie i pożyteczne dla państwa dzieło.

Dr. L. FALL.

Krynica w pełni sezonu.

Narzekaniem różnych malkontentów, że Krynica już w sezonie wiosennym „nie wypełniła się po brzegi" a nawet cyfra gości cokolwiek była w tym czasie mniejszą jak w roku zeszłym na co złożyło się 101 przyczyn jak twierdzono położył kres miesiąc lipiec.

Z tych 101 przyczyn najprawdopodobniej zaważyła jedna t. j. późna wiosna. Potwierdza to właśnie niebywały napływ gości w obecnym pogodnym miesiącu, który dostarczył pensjonatom nawet odległym willom skazanym przez malkontentów na bankructwo.

Wystarczy rzucić okiem na deptak w porze koncertu orkiestry. Mrowie bawiącej publiczności różnojęzycznej zaledwie pomieścić się może na obszernym deptaku.

Słyszy się brzmienie polskiego, rosyjskiego, francuskiego i angielskiego języka, z racji pobytu gości zagranicznych, którzy po zwiedzeniu P. W. K. w Poznaniu w dość pokaźnej ilości goszczą w Krynicy.

Z zetknięcia się z tymi ostatniemi dowiadujemy się objektywnie, że Krynica tak pod względem piękności przyrody, zdrowodajnych źródeł jak i urządzeń, może rywalizować z zagranicą.

O pierwszych zaletach dobrze wiemy wszyscy interesuje nas ta ostatnia pochwała, którą tak często niesłusznie poddajemy krytyce nietylko słownej lecz i w prasie.

W tym roku szczególnie Krynica uczyniła wszystko, aby technicznie zadowolić gości. A nie jest to łatwą rzeczą 6000 osób równocześnie obsłużyć i zadowolić. A jednak wszystko idzie sprawnie i nie słychać żadnych utyskiwań. Powiększone o 56 kabin łazienki funkcjonują przez 13 godzin dziennie, nowe szyby dostarczają podostatkiem wody mineralnej, kasy rozmieszczone w kilku punktach zdrojowiska bez żadnego trudu dostarczają dowolną ilość biletów.

Nowo wybudowane domy przysporzyły Krynicy sporo mieszkań, a dzięki temu unormowały się ceny, których ramy od 10 zł. do 24 zł. dziennie pozwalają na pobyt wszystkim klasom społeczeństwa.

Powoli ale stale ulepsza się jezdnie i chodniki wygładzona powierzchnia jezdni przy pomocy asfaltu „Komdrobit" na drodze zakładowej i części deptaka, nadaje centrum wygląd miejscowości zachodnio europejskiej.

Obecnie odbywają się próby smołowania węglebnego jezdni dróg które usuną ostatnią bolączkę Krynicy.

W roku obecnym obfituje Krynica w moc pierwszorzędnych atrakcji godnych, najkulturalniejszej miejscowości. Odbyły się koncerty Ady Sari, Gruszczyńskiego, Dobosza, Petri'ego, zapowiedziane są koncerty Kaczmara, Dygasa, Dubiskiej. Stale przy wypełnionej widowni gra codziennie doskonała operetka lwowska, kino na wolnem powietrzu, cieszy się również wielkiem powodzeniem.

Dla zwolenników tańca i nocnych zabaw stoją otworem kabarety „Zacisze" i „Bagatela" z pierwszorzędnymi programami.

Niezapomniano również o naszych milusińskich i młodzieży, aby im dostarczyć przyjemności. Na polanie „Edwardówce" w parku zakładowym urządzono wzorowy plac dla zabaw ruchowych, który przez cały dzień ożywiony jest różnego rodzaju zabawami.

Projekt urządzenia lotniska w Krynicy przybiera realne kształty. Wybrany już został odpowiedni plac, obecnie przeprowadza się pomiary i pertraktacje o wykupno gruntów.

Łącznie z tem i innymi projektami wielkich inwestycyj jak budowa wielkiego wodociągu, szpitala, Komisja Zdrojowa czyni starania o długoterminową pożyczkę zagraniczną.

Ubiegłą niedzielę poświęcono propagandzie antygruźliczej. Zbiórka i wieczór na deptaku urozmaicony różnemi atrakcjami przysporzył komitetowi, pokaźny dochód.

Dnia 8 sierpnia b. r. odwiedzi Krynicę wycieczka Rodaków z Ameryki (około 150 osób) dla przyjęcia której zawiązał się już komitet obywatelski.

Rocznica wymarszu kadrówki będzie w tym roku uroczyście obchodzoną, a 12 sierpnia b. r. po zjeździe Legjonistów w Nowym Sączu projektowany jest raut w Krynicy dla jego uczestników.

W połowie sierpnia odbędzie się odsłonięcie pomnika z okazji 150 rocznicy śmierci bohatera K. Pułaskiego. Pomnik stanie w parku im. Pułaskiego ze składek które skrzętnie gromadził przez 30 lat Dr. Kmietowicz (senior).

—0—

Starostwo czy Ratusz.

W związku z ogłoszonym programem Zjazdu Legjonistów otrzymaliśmy następujące pismo:

W zapowiedzianym programie Zjazdu Związku Legjonistów i połączonego z nim pobytem w naszem mieście Marszałka Piłsudskiego uderza niefortunny conajmniej projekt urządzenia rautu w salach.. Starostwa. Projekt ten — sądzę — jest niefortunnym tak ze względów zasadniczych jak i technicznych. Wszak Zjazd i Pierwszy Marszałek, obywatel honorowy Nowego Sącza, są gośćmi miasta, których przyjmie całem sercem tutejsze obywatelstwo, takiem sercem jakiem witało w 1914 r. wkraczające do niego oddziały Legjonistów pod wodzą Komendanta. To też urządzanie „urzędówki" w Starostwie jest dla tutejszego społeczeństwa pewnego rodzaju obrazą.

A teraz wzgląd techniczny. W jaki sposób Komitet zdoła pomieścić tyle osób uczestników rautu w kilku niezbyt dużych pokojach, choćby nawet i jakichś jeszcze biurach Starostwa — to niewiadomo. Sądzimy, że na taki raut w całem mieście nadają się tylko: Sala obrad Rady miejskiej i przyległe, gdzie tutejsze obywatelstwo niedawno tak godnie i dostojnie przyjmowało Prezydenta Rzplitej Mościckiego. A przecież i wówczas miejsca nie było zbyt wiele, ale sale te stanowiły przynajmniej odpowiednią oprawę dla uroczystego rautu z udziałem tak znakomitego gościa. I nikomu wówczas nie wpadł do głowy niefortunny pomysł urządzania rautu w Starostwie, choć była to uroczystość poświęcenia sztandaru 1 P. S. P. a więc więcej urzędowa.

Sądzę, że czas jeszcze naprawić błąd i przeprowadzić odpowiednią zmianę w programie. Woła o to całe tutejsze obywatelstwo czując, że robi się mu krzywdę, wołają też i Legjoniści.

Zjazd Legjonistów i Pierwszy Marszałek Polski Piłsudski są gośćmi miasta, a nie władz administracyjnych!

A na ostatek drażliwe pytanie: Dlaczego wśród członków komitetu brak tych, którzy witali w 1914 r. wchodzące do Nowego Sącza oddziały Legjonistów pod wodzą Komendanta Piłsudskiego? Nie ujmuję nikomu, ale pytam dlaczego brak tych pierwszych, szczerych przyjaciół Legjonisty, którzy byli z nim zawsze nie tylko dziś w doli, ale i wtędy w niedoli.

Czyżby o nich zapomniano? Chcę wierzyć, że to przypadek, a nie... metoda pewnych jednostek.

MALKONTENT.

Poco istnieje Dworzec autobusowy?

Takie pytanie zada sobie niewątpliwie niejeden z mieszkańców obserwujący rozwój ruchu autobusowego w Nowym Sączu i przez Nowy Sącz. Każdy sądził, że przeznaczenie placu Słowackiego na dworzec autobusowy i odpowiednie urządzenie go miało na celu uregulowanie ruchu autobusowego i scentralizowanie punktów wyjazdu i postoju tymczasem w rzeczywistości stało się inaczej. Dworzec stanowi jakby monopol miejscowego Związku automobilistów zaś konkurencyjne autobusy mają miejsce postoju w różnych punktach miasta jak plac Dąbrowskiego (Targowica drzewna) względnie przejeżdżające przez Sącz na Rynku. Jasnem jest, że powoduje to dezorjentacje mieszkańców co do punktów wyjazdu i rozkładów jazdy nie polepszający w niczem stanu poprzedniego, a tworząc dalej bałagan. Zrozumiałem w zupełności jest w tej sprawie stanowisko Związku automobilistów, który musi dbać o swój, interes ale sądzimy że miasto, od którego zależy uregulowanie tej sprawy, powinno dbać o interes całości i potrzeby mieszkańców.

Sącz jest ważnym punktem węzłowym dla ruchu autobusowego, to też winien zerwać z dotychczasowym bałaganem w tej dziedzinie. Dworzec autobusowy winien być dostępny dla wszystkich, tu winny zatrzymywać się i stąd wyjeżdżać wszystkie autobusy, winny one mieć tutaj rozkłady jazdy i cenniki a wówczas skończymy z bałaganem. Nie obojętnem jest też, że scentralizowanie także umożliwi policji, niewykonywaną dotąd prawie, kontrolę nad obciążeniem wyjeżdżających autobusów, nie wypełnianiem ich podróżnymi i td.

Zdzisław Wróbel

Zbójnictwo na Podhalu.

(4

ROZDZIAŁ II.

Wybór harnasia. Wyodrębnienie się stanu zbójnickiego. Zbójnictwo i rozbójnictwo.

Dowódcą bandy czyli harnasiem zostawał zazwyczaj ten kto wykazał się odpowiedniemi zaletami charakteru i żdał egzamin przed towarzystwem. Kandydat taki musiał jednak wprzód wsławić się nietylko czynami, męstwem i odwagą, ale przedewszystkiem wiernością dla sprawy i towarzyszy, zręcznością oraz zwinnością. Musiał też oprócz tego zdobyć sobie bezwzględne zaufanie swych ludzi, którym nawzajem przysięgał opiekę i obronę.

Obioru harnasia dokonywano dopiero wtedy, kiedy śmierć poprzednika została z całą pewnością stwierdzona. Jak długo jednak harnaś pozostawał w więzieniu, familja nie obierała żadnego dowódcy, tylko zastępcę którego obowiązkiem było starać się wszelkiemi siłami i sposobami o uwolnienie swego dowódcy, w czem również pomagali mu towarzysze. Kiedy jednak harnaś zginął, natenczas przystępywano do obioru nowego herszta. Wyznaczono więc czas, w którym musiała się odbyć jedna lub więcej wypraw zbójeckich a której musiał przewodniczyć kandydat wyznaczony przez bandę posiadający jednak ku temu najwięcej szans, lub też jak to często się zdarzało uzyskujący sobie władzę. Jeżeli wyprawa się nie udała, a towarzysze ocaleli, odbierano mu dowództwo i wyznaczali innego. Wybór powierzano w tym wypadku najczęściej losowi.

Po udałej wyprawie naznaczano czas i miejsce bezpieczne od wojska i żandarmów, najwięcej w karczmie lub u juchasów na hali i tam dokonywano uroczystego obrzędu.

Kandydat na harnasia musiał odbyć najpierw zapasy z najsilniejszymi towarzyszami, następnie rywalizował z nimi w t. zw. skoku w zwyż i w dal przyczem wykazywał także swą zwinność przez zcinanie toporkiem w biegu i skoku wysokiej trawy lub młodych smreczków. Po tych sprawnościach fizycznych wręczano harnasiowi jako oznakę władzy ciupagę z błyszczącemi kółeczkami, ubraną w polne kwiaty, a następnie przed nabitym pistoletem z odwiedzionym kurkiem składano sobie nawzajem przysięgę towarzysze harnasiowi na posłuszeństwo, on zaś im na wierność i opiekę. Wszystko odbywało się w słowach prostych, bardzo często przy zamroczonych wódką umysłach.

Po akcie przysięgi rozpoczynano zabawę. Jeżeli wybór odbywał się na hali, wtenczas rozpalano watrę dookoła której tańczono „drobnego" i „zbójnickiego" W tańcu towarzyszyły im juhaski. Ucztę urządzano sobie nader wystawną. Składały się na nią mięsiwa z upieczonych owiec i baranów, bydła, świń i upolowanej dziczyzny. Trzodę po największej części kradziona juhasom, którzy bawiąc się razem ze zbójnikami, składali później na nich winę kradzieży.

Miał harnaś także swój „sztab generalny" tj. dwóch lub trzech starszych i doświadczonych zbójników, z którymi obmyślał plan napadu. Plan taki pozostawał w tajemnicy sztabu zbójnickiego do ostatniej chwili, tak, że często dopiero w drodze na wyprawę dowiadywali się towarzysze o celu eskapady.

Życie zbójnika pełne przygód i niebezpieczeństw zaprawiło jego charakter do znoszenia doli i niedoli, a przedewszystkiem wyrobiło w nim pogardę śmierci i bezczelną wprost zuchwałość w stosunku do szafowania życiem. To igranie ze śmiercią, która na każdym kroku nań czyhała, niezwykła odwaga i męstwo, a przytem wielkie poczucie honoru i zrozumienie krzywdy wyrządzanej ubogim przez bogatych, którzy jedynie byli łupem zbójników i przedmiotem ich zemsty — sprawiło, że zbójnik stał się w pojęciu ludu podhalańskiego jego obrońcą i spełniał wielki cel bo „równał świat". Zbójnicy też prawie nigdy nie napadali biednych — przeciwnie, łupy zdobyte na wyprawach zbójeckich rozdawali często niezamożnym gazdom i komornikom lub ofiarowali Bogu w różnej postaci, bądźto składając na msze — bądźto budując kapliczki. Ta opieka zbójników nad biednemi wyrobiła im wśród ludu wielki szacunek i wdzięczność. Nic też dziwnego, że wytępienie zbójnictwa w tych czasach natrafiało na wielkie trudności i opór ze strony wsi, stawiając zbójników na wyższym piedestale społecznym i tworząc zeń niejako „kastę rycerską" Podhala, której honor, męstwo i odwaga nie ustępowała bynajmniej warstwie szlacheckiej.

Wieczne ściganie i tropienie zbójników przez władze polskie, a później austrjackie, zahartowało ich dusze i rozbudziło czujność, oraz potrzebę ścisłej solidarności. Ustawiczne zaś stykanie się ze śmiercia wyrobiło z nich z jednej strony niezwykłą śmiałość,

Sądzimy, że ze względu natury ogólnej powinny być brane pod uwagę w pierwszym rzędzie, a potem dopiero interes takiego czy innego przedsiębiorstwa.

Doskonale kwestję ruchu autobusowego uregulował Kraków, nasze miasto zaś połapawszy z tego wzoru coś nie coś, nie wniknęło w sedno rzeczy, a tem samem i ruchu autobusowego należycie nie uregulowało.

Widz.

Pożyczki na cele rozbudowy częściowo uruchomione.

Ostatnimi dniami otrzymał Magistrat zawiadomienie z Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie o postawieniu do dyspozycji Komitetu Rozbudowy miasta kwoty 15.000 do 20.000 Zł. na akcję pożyczkową.

Z kredytu tego mogą być udzielone pożyczki budowlane dodatkowe tylko dla tych budujących, którzy w zeszłym roku korzystali z pożyczek i to niskich w stosunku do kosztów budowy tak, że z tego powodu ukończenie odnośnych budynków napotyka na poważne trudności.

Reflektujący zatem na dodatkowe pożyczki budowlane zechcą pospieszyć ze złożeniem dodatkowych podań umotywowanych do Banku Gospodarstwa Krajowego na ręce Komitetu Rozbudowy miasta.

—0—

Flegma superangielska.

Swego czasu nazwano policję naszą „angielską". Określenie to straciło już obecnie na aktualności to też proponuję nazwać ją „superangielską". Zdziwiony tem Czytelnik zapyta zapewne dla czego? Czyżby policja nasza sprytem i energją przewyższała angielską? Niestety, co to to nie, ale za to flegmą.(!) Rzecz to bezwzględnie nadzwyczajna, gdyż przecież anglicy znani są jako naród nader flegmatyczny to też niemałym flegmatykiem musi być ten, któryby im palmę pierwszeństwa w tym kierunku chciał odebrać.

Znalazł się atoli taki posterunkowy z komisarjatu Nowy Sącz, który sztuki tej dokazał. (Wysłać go na wystawę jako okaz. przyp. za) Bo oto przeczytajcie i sami osądźcie:

Przez dwa lata przypatrywał się ten posterunkowy i kłaniał bo co więcej nieraz wskazywał drogę piszącemu te słowa, gdy jechał autem, a obecnie dopiero po upływie tych 2 lat zatrzymał go, by skontrolować czy ma prawo jazdy. Czy nie jest to szczytem flegmy. Pomyślcie tylko co to za cierpliwość przez dwa lata obserwować pewien fakt stale się powtarzający a dopiero po ich upływie zbadać, czy nie popełniono czynu karygodnego. Każdy przyznać musi, że jest bezwzględny rekord flegmy a jeżeli takowa uchodzi za przymiot posterunkowego to wart on nagrody?

Wiwat flegma superangielska.

Policja niema czasu.

Dnia 31. lipca br. o godz. 11.45 w południe zgłosił się nasz wysłannik do biura komisarjatu Policji po odbiór t. zw. kroniki policyjnej. Urzędujący tamże funkcjonarjusz z ostrożności widocznie zapytał się naprzód dla którego pisma, a gdy usłyszał, że dla naszego, udał się do biura na którego drzwiach napisane jest: „biuro kierownika komisarjatu aspirant Sierzchulski, i po chwili wrócił z odpowiedzią, że „nie ma czasu". Ciekawi jesteśmy czem w danej chwili była policja tak strasznie zajęta, że nie miała czasu na udzielenie nam informacji co do zaszłości w mieście. Wobec tego że dzieje się to od 3 tygodni, a więc od czasu kiedy po raz pierwszy poruszyliśmy niedomagania komisarjatu policji, na którego czele stoi aspirant Sierzchulski, mimowoli musimy połączyć te fakta i wysnuć wniosek, że ten brak czasu w udzieleniu nam informacji został spowodowany właśnie naszymi artykułami. Fakt to niesłychany! Obowiązkiem komisarjatu jest udzielanie informacji prasie bez względu na to czy dane pismo z większym czy też mniejszym entuzjazmem odnosi się do działalności danego funkcjonarjusza policji. Tą drogą podajemy ten fakt do wiadomości Powiatowego Komendanta p. nadkom. Hanusa i oczekujemy z jego strony wytoczenia dochodzeń dla stwierdzenia czem Komisarjat jest od trzech tygodni zajęty, że nie może udzielić nam informacji, nadto zaś wydania zarządzeń by komisarjat na przyszłość znalazł czas na wykonywanie swych powinności służbowych, do których przecież bezwzględnie należy informowanie społeczeństwa, za pomocą prasy, o wszelkich zaszłościach. O przestępstwach popełnionych wszyscy wiedzą, nie wiedzą atoli czy i kiedy sprawca został schwytany. Nie podanie zaś tego do wiadomości powoduje mniemanie bezkarności zbrodni, bezczynności policji a to przecież zupełnie nie podnosi zaufania społeczeństwa do policji.

pewność siebie, rycerskość i bohaterstwo — z drugiej pogardę życia. Bywał też zbójnik obrońcą kobiet i nietylko, że nigdy nie wyrządził im krzywdy, ale spieszył im zawsze z pomocą, zwłaszcza, gdy ich mężowie padli w szeregach zbójnickich. Stał on się też marzeniem i ideałem każdej matki, która już nad kołyską swego syna wyśpiewywała rapsody rycerskie o zbójnikach i w sercu swem jedno tylko żywiła pragnienie, by syn jej, kiedy dorośnie, został zbójnikiem:

Z mojego Janicka budzie se tyz zbójnik
Bo se przetorował do Luptowa chodnik . .

ten właśnie kult, jaki ku zbójnikom żywili górale-polacy sprawił, że coraz częściej się zdarzało, iż synowie nawet możnych gazdów, bez racjonalnej potrzeby, uciekali z domu „na zbój". — Nęciło ich awanturnicze życie, nęciła wolność i bezgraniczna swoboda orła, którego własnością cała ziemia i niebo.

Darmo, wy mnie darmo do szkoły dajecie,
Se mnie zbójnik budzie, darmo nakładziecie,
Nie bedem jo gazdom nie bedem rolnike,
Ino bedem chodził zbójnickim chodnike . .

Tę jednak kastę rycerską wśród górali tatrzańskich należy odróżnić od zwykłego rozbójnictwa, którem honorny zbójnik się brzydził. Bo też zbójnik nie mordował nigdy, chyba kiedy w obronie własnego życia stawał, lub spotykał na swej drodze żandarma austrjackiego, którego całą duszą nienawidził. Pozatem bywał w stosunku do obrabowanych wysoce szlachetnym, ale czasem nawet i litościwym, czego po zwykłym rozbójniku spodziewać się było trudno. Jak zresztą wysoko cenioną była etyka u zbójników — świadczy fakt, że pieniędzy otrzymanych po podziale, a zakopanych gdzieś w jaskini, inny zbójnik choć o nich wiedział, nigdy sam ich nie ruszył, lecz co najwyżej innym do nich wskazał drogę.

c. d. n.

Kronika.

Osobiste.

PREZES SĄDU OKRĘGOWEGO p. Henryk Bukowski powrócił z urlopu i objął w dniu 1 bm. urzędowanie.

WICEPREZES SĄDU OKRĘGOWEGO p. Alojzy Bojdecki rozpoczął z dniem 1 bm. 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

ŚLUB. Onegdaj odbył się w kościele parafjalnym w Nowym Sączu ślub p. Anieli Meżykówny z p. Józefem Marszałkiem.

W STAN SPOCZYNKU przeszedł kierownik sekretarjatu karnego tutejszego Sądu Okręgowego p. August Beck.

WYCIECZKA INWALIDÓW WOJ. NA P. W. K. DO POZNANIA. Dzięki przychylności tut. Zarządu T. S. L., który w połowie sierpnia br. organizuje wycieczkę celem zwiedzenia P. W. K. wezmą udział w tej wycieczce inwalidzi członkowie Okr. Koła Związku Inwalidów Woj. w Nowym Sączu.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Związku Inwalidów do 5-go sierpnia br.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD INWALIDÓW WOJENNYCH w WARSZAWIE. W dniach od 4-go do 6-go sierpnia br. odbędzie się pod patronatem Związku Inwalidów Woj. Rz. P. V-ty doroczny Kongres „C. I- A. M. A. C." w Warszawie w sali obrad Rady Miejskiej. Protektorat nad zjazdem przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Pan Marszałek Piłsudski. Na Zjazd „C. I. A. M. A. C. u" przybędą do nas raprezentanci inwalidzcy sojuszniczki naszej Francji i przedstawiciele narodów słowiańskich jak Serbji i Czechosłowacji oraz deleg ci państw centralnych Niemiec Austrji i Bułgarji. Między innemi delegatami na Kongres z ramienia Związku inwalidów Woj. Rz. P. wybranym został członek Zarządu Głównego Związku Inwalidów p. Łobodziński.

Na prezesa C.I.A.M.A.C.u na rok 1929/30 proponowanym jest znany działacz inwalidzki Dr. St. Prostak z Krakowa. Zaznaczyć należy, że C.I.A.M.A.C. ma stały swój sekretarjat dla spraw inwalidów wojennych przy Lidze Narodów.

Pod adresem Dyrekcji Poczt.

Przed niedawnym czasem ukazał się okólnik Pana Ministra Poczt i Telegrafów nakazujący urzędnikom pocztowym należytą grzeczność wobec interesantów. Ba co więcej nakazuje ten okólnik zachowanie należytej uprzejmości i grzeczności nawet we wypadkach, kiedy interesant nie ma słuszności. Okólnik ten zaznacza dalej, że awans poszczególnych urzędników pocztowych zawisłym będzie obecnie od przestrzegania tego okólnika. Niestety, nie wszyscy jeszcze urzędnicy pocztowi stosują się do niego. Do nich należy w pierwszym rzędzie p. Malinowski z urzędu pocztowego w Nowym Sączu, o którym zresztą już swego czasu pisaliśmy. W niedzielę dnia 28. lipca br. zgłosił się p. K. do urzędu pocztowego o godzinie 10-tej rano po odbiór oczekiwanej przezeń paczki. Urzędniczka siedząca przy okienku, nader taktowna, mimo niedzieli chciała paczkę tą wydać atoli sprzeciwił się temu siedzący obok p. Malinowski i to w sposób stanowczy. Dopiero kiedy się okazało, że paczka ta nadaną była jako express musiał jak niepysznie zezwolić na jej wydanie. Zaznaczyć należy, że przesyłka pilna powinna być doręczoną natychmiast po nadejściu. W niniejszem zaś wypadku przesyłka która przyszła pociągiem o 4 tej rano dopiero o godzinie 10-tej na skutek osobistej interwencji została doręczona. Czy na to opłaca się wysokie należytości pocztowe?

CUDZE CHWALICIE SWEGO NIE ZNACIE! Narzeka się na paszporty, wysokie ich koszta, nie ceni się własnego a szuka przy każdej sposobności, czegoś dalekiego i t. p. To już nasza natura! Weźmy tylko drobny przykład: choćby! A no trzeba jechać z chorobą choćby najdalej, byle jechać! Tymczasem my na Podhalu jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że jesteśmy blisko zdrojowisk, gdzie krokow nieledwie kilka i gdzie spotkać można rzeczywiście niejednokrotnie lekarzy specjalistów. Poco jeździć do Krakowa, skoro np. w sezonach w Szczawnicy i Krynicy można dać się zbadać i to znacznie taniej specjalistom lekarzom, wyjeżdżając tylko parę kroków. Choroby płucne np. w Szczawnicy, gdzie zdolny młody lekarz Dr. Dzerowicz, Dr. Mohr i szereg innych, a Krynica? Czy wie kto naprzykład że w Krynicy mamy laryngologa (choroby gardła itp) Dra Wład. Szymonowicza, prof. Uniwersytetu — europejską sławą w tym dziale? Radzimy Podhalanom korzystać z okazji, wykorzystać sezony i miast jeździć daleko szukać porad na miejscu, u nas na Podhalu w zdrojach i zdrojowiskach.

DONIOSŁE ROZPORZĄDZENIE PODATKOWE. Ministerstwo skarbu ma wydać w najbliższym czasie rozporządzenie w związku z podwyższeniem wymiaru podatku obrotowego, upoważniające urzędy do prowizorycznego załatwienia odwołań co do wymiaru podatku obrotowego i do ograniczenia egzekucji do kwot obrotu prowizorycznie ustalonych. Zarządzenie to będzie miało doniosłe znaczenie już nawet dla istnienia wielu przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, które w obecnej naogół złej sytuacji, zostały przeciążone zbyt wielkiemi podatkami, a te niewątpliwie po rozpatrzeniu słusznych odwołań ulegną odpowiedniej redukcji.

NADCHODZĄ ŻNIWA. W tych dniach rozpoczną się u nas żniwa. Żyta już płowieją. Bardzo pomyślnym był dla wegetacji miesiąc czerwiec. Dość obfite w tym miesiącu opady dały roli dostateczny zapas wilgoci a ciepła temperatura i słoneczne dni przyczyniły się do bujnego wzrostu roślin. Pomyślne te warunki wpłynęły na wybitną poprawę. Jest ona wyraźna zwłaszcza w zestawieniu z rokiem ubiegłym. Cyfrowo największe zmiany na korzyść wykazuje pszenica, ozima i żyto. Wogóle stan wszystkich zbóż jest wyżej niż średni.

Doniosłe rozporządzenie dla emerytów b. państw zaborczych. Weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników kolejowych, pozostałych po nich wdów i sierót oraz o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki. Rozporządzenie ma doniosłe znaczenie dla emerytów byłych państw, ponieważ niweluje wszelkie dotychczas czynione różnice między emerytami byłych państw zaborczych a polskimi. Dotychczas bowiem emeryci byłych państw zaborczych otrzymywali zaopatrzenie emerytalne w wysokości 75 proc. zaopatrzenia emerytów polskich. Na skutek nowego zaś rozporządzenia emeryci państw zaborczych zrównani zostają z emerytami polskimi.

Przesyłanie pieniędzy do Krynicy i Zakopanego. W celu ułatwienia przekazywania pieniędzy osobom, przebywającym w Krynicy i Zakopanem lub wyjeżdżającym do tych miejscowości, Oddziały Banku Polskiego wydają przekazy bankowe lub przyjmują zlecenia wypłat w kwotach, nieprzekraczających 1000 złotych za opłatą normalnej prowizji. Załatwieniem wypłat zajmuje się w Krynicy-Zdroju Komunalna Kasa Oszczędności, zaś w Zakopanem Bank Podhalański Spółdzielczy. Instytucje te nie liczą odbiorcom żadnej należności, z wyjątkiem opłaty stemplowej (20 gr.), od pokwitowań z tytułu wykonanych poleceń wypłat.

Ćwiczenia oficerów rezerwy. P. K. U. rozesłały oficerom rezerwy, bawiącym na kuracji zagranicą, wezwania na ćwiczenia. Pobyt zagranicą jedynie w celach kuracyjnych nie zwalnia bowiem od obowiązku uczestniczenia w ćwiczeniach.

Kodyfikacja przepisów administr. Przepisy administracyjne, szczególne porządkowe i policyjne były ogłaszane w różnych państwowych wydawnictwach i pomimo, że obowiązują obywateli, nie zawsze dotarły do nich Obywatel, chcąc zaznajomić się z jakimś przepisem, musi szukać go we wszystkich oficjalnych drukach, pytać się niekiedy adwokata, znajomego urzędnika i innych znających źródła przepisów prawnych. Taki stan rzeczy jest stanowczo niepożądany i wymaga pewnej korekty. Jak się dowiadujemy, z inicjatywy b. wiceministra spraw. wewn. Jaroszyńskiego Komisja dla usprawnienia administracji publicznej postanowiła na ostatniem posiedzeniu wydać po dokładnem opracowaniu kodeks zarządzeń administracyjnych. Niewątpliwie taka kodyfikacja będzie miała pierwszorzędne znaczenie dla sprawy uzdrowienia stosunków w urzędach i odciąży te urzędy od masy podań skierowanych wadliwie.

Doręczenie pism sąd. przez pocztę. Ministerstwo poczt i telegrafów poleciło dyrekcjom pocztowym z dniem 1 lipca br. wprowadzić przez pocztę nadawanie i doręczanie pism sądowych w sprawach karnych. Dla wykonywania tej nowej czynności ministerstwo wydało odpowiednie przepisy.

Z magistratu król. woln. miasta
Nowego Sącza.

L. 12197/29/I. N. Sącz, dnia 26 lipca 1929.

OGŁOSZENIE.

We środę 14 sierpnia 1929 odbędzie się w Ratuszu w Nowym Sączu (kancelarja Nr. 28. I. p.)

PUBLICZNA LICYTACJA

w celu sprzedaży: a) 850 m³ drzewa jodłowego i 150 m3 drzewa świerkowego, razem 1000m3 drzewa w lesie miejskim w Zeleźnikowej w oddziale C. b) około 3,200 m3 drzewa jodłowego w lesie w Paszynie w oddziele C. G. ogółem jak a) i b) około 4.300 m3 masy drzewa na pniu stojącego.

Drzewo to zostanie przez Zarząd lasów miejskich na rachunek Gminy miasta Nowego Sącza w bieżącym roku gospodarczym ścięte i okorowane, a po przeprowadzonej wyróbce i pomiarze oddane nabywcy.

Wywóz drzewa z lasu ma być ukończony z lasu w Żeleźnikowej do 31 grudnia 1930 zaś z lasu w Paszynie do 30 czerwca 1931 przyczem 1000m³ wywiezione być mają w porze zimowej po śniegu. Cena wywołania 32 zł. za 1 m³.

Można oferować także poniżej ceny wywoływania.

Wadjum wynosi 13.760 zł. i ma być wpłacone przed rozpoczęciem licytacji w gotówce ewentualnie w papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo.

Oferty pisemne wnosić należy do godziny 12-tej w południe. Po zamknięciu licytacji pisemnej odbędzie się licytacja ustna, a po zamknięciu tejże nastąpi otwarcie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki licytacyjne przeglądać można w biurze Magistratu Nr. 27 I. p. w dnie powszednie od godziny 9-tej do 1-szej w południe, zaś w niedzielę i święta od godziny 9-tej do 11-tej przedpołudniem.

Burmistrz: wz. ANTONI BRUDZIANA

Odwołanie.

Niniejszem odwołuję obraźliwe słowa wyrzeczone do jednego z członków Grona szkoły im. A. Mickiewicza w obecności p. Kierownika szkoły w dniu 2 lipca br. podczas wpisów: kto daje więcej pieniędzy ten przechodzi, kto smaruje ten jedzie, przepraszam Grono tej szkoły oraz składam 5 zł. jako pokutne na pomoc koleżeńską.

Nowy Sącz, d.

SZEWA KLEINGUT.

KAWALER

z akademickim wykształceniem na stanowisku, majętny poszukuje na tej drodze znajomości osoby młodej, subtelnej celem wspólnego spędzania czasu. Zgłoszenia nieanonimowe do Admin. Kurjera Podhal. pod „fijołek".

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjer Podhalański". Naczelny redaktor: Stanisław Koerbel, odpowiedzialny redaktor: Adam Świątkowski Nowy Sącz.
Drukiem Izaka Engelberga w Tarnowie.